

Walka z kryzysem

Stosunki handlowe polsko-amerykańskie

W związku z Zjazdem Polaków z Zagranicy, który odbędzie się w początku sierpnia, bawi już teraz w Polsce delegacja czołowych reprezentantów prasy i społeczeństwa polskiego w Ameryce. Wizytę tę należy wyznaczyć także w kierunku aktywizacji naszego bilansu handlowego ze Stanami Zjednoczonymi.

Nie należy do zwolenników forsowania eksportu za wszelką cenę, zwłaszcza gdy rozwój eksportu dokonywany jest kosztem rynku wewnętrznego. Stąd krytyczna ocena wielu naszych dumpingowych poczyniń. Ale z drugiej strony jest rzecz jasna, że jako państwo dłużnicze musimy wygospodarować dodatnie saldo w bilansie handlowym. W tym sensie sprawa eksportu stanowi naprawdę pierwszorzędną zagadnienie dla gospodarstwa narodowego Polski.

Przy współczesnej tendencji kontyngentowania i umów kompensacyjnych w dziedzinie polityki handlowej—rozpoznała się w świecie idea wyrównywania bilansowego. Idea ta stawia państwo o aktywnym, w stosunku do innego kraju, saldzie w położeniu defensywnym; stroną atakującą jest skolei państwo o saldzie ujemnym. Nie ulega wątpliwości, że postawa negocjacyjna państwa, które na wyrównaniu względnie przybliżeniu sald bilansu może stracić, jest gorsza od postawy kraju, który na tej koncepcji zyskuje. Nierównościę może zrównoważyć może wszakże moment zależności finansowej państwa, które wywozi mniej, od swe go partnera.

Nasz bilans handlowy ze Stanami Zjednoczonymi przedstawia się w ten sposób, że w 1933 r. wywieźliśmy do Stanów na sumę 16 milionów zł, a przywieźli na sumę 110 milionów zł. W poprzednich latach było jeszcze gorzej. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w Stanach Zjednoczonych zamieszkuje 3—4 milionów Polaków, niewłaściwość takiego ukształtowania się bilansu musi każdego uderzyć.

Główną pozycję przywózową stanowi oczywiście bawełna, której jako surowca bezwzględnie potrzebujemy. Dlatego o zupełnym wyrównaniu bilansowym nie możemy nawet marzyć. Co innego jednak — dążyć do możliwie maksymalnej aktywizacji bilansu z naszej strony, przy wyzyskaniu „patriotyzmu gospodarczego” Polonii amerykańskiej.

Całe zagadnienie jest już bardzo stare i mnóstwo papieru zapisano już na ten temat, nie mówiąc o dużych wysiłkach organizacyjnych. W tym sensie problem jest niewątpliwie bardzo banalny. Jednakże przyjazd przedstawicieli polaków z Ameryki nadaje tej sprawie świeżej aktualności. Chodzi nam o to tylko,

Sprzeczne opinie angielskie O porozumieniu węglowym z Polską

„Financial News” omawiając przyszłość brytyjskiego eksportu węglowego, poświęca dużo uwagi sprawie konkurencji polsko-angielskiej i ujawnia, że w czasie odbytych w dn. 18 i 19 kwietnia r. b. w Londynie rokowań między polskimi a brytyjskimi przemysłowcami węglowymi, strona polska wysunęła żądanie ustalenia na przyszłość podziału rynków w stosunku 82,4 proc. dla W. Brytanii i 17,6 proc. dla Polski, biorąc za podstawę przeciętny eksport w okresie 1931—33.

Centralna Rada brytyjskich właścicieli kopalń przesłała w odpowiedzi do Warszawy memoriał, w którym wprost odrzuca polskie propozycje, wysuwając, aby Polska zgodziła się ograniczyć swój eksport do niższej liczby, wzamian za co W. Brytania zapewniłaby Polsce lepsze ceny. Propozycja ta, stwierdza „Financial News”, nie została jeszcze przez Polaków formalnie odrzucona, ale krytyczne komentarze warszawskie wskazują na to, że to nastąpi.

„Financial News” twierdzi, że wśród brytyjskich przemysłowców węglowych istnieją trzy odrębne grupy, o ile chodzi o zagadnienie ustosunkowania do polskiej konkurencji węglowej. Pierwsza grupa, która jest najmniej liczną, pragnie uzyskać z Polską porozumienie. Twierdzi ona, że trudno byłoby wyobrazić sobie, że brytyjski przemysł węglowy może uzyskać spowrotem swoją sytuację sprzed 1926 r., nie mówiąc już o hegemonii węglowej W. Brytanii z okresu przed wojną. Anglikowie powinni przeto postąpić, aby uzyskać w porozumieniu z Polską maksimum korzyści. Grupa ta nie przyjąłaby co prawda kwietniowych propozycji polskich, ale uświadamia ona sobie, że trzeba Polsce dać rynki zbytu dla jej węgla i gotowa jest uczynić Polsce koncesję na rynku śródziemnomorskim. Druga i trzecia grupa odmawiają obydwojmu pertraktacjom na innej podstawie, niż wysunięta przez W. Brytanię. Obie te grupy twierdzą, że Polska nie może subwencjonować swego przemysłu w nieskończoność i że prędzej, czy później będzie musiała ustąpić, ale

żeby, pomimo nikłych dotychczas wyników aktywizacji naszego bilansu handlowego ze Stanami Zjednoczonymi, nie zaniedbać ważnej okazji, jaką jest przyjazd przedstawicieli Polonii amerykańskiej i sprawę przewentylować i posunąć naprzód. Zagadnienie samo, odpowiednio ujęte, winno stanowić następnie jeden z głównych tematów obrad Zjazdu.

Jest rzeczą niewątpliwą, że w ramach określonych przez politykę Stanów Zjednoczonych właściwie organizowany „patriotyzm gospodarczy” Polonii amerykańskiej może zdziałać wiele. Polski eksport ze swojej strony musi opierać nie mniejszy wysiłek.

grupy te różnią się co do metod, jakie ich zdaniem doprowadzić mają do poddania się Polsce. Jedna grupa pragnie, aby rząd brytyjski kontynuował swoją politykę usuwania Polski drogą traktatów handlowych z rynków, dotąd przez nią zajmowanych. Druga grupa pragnie porozumieć się z Niemcami celem pokonania Polski w drodze ostrej walki o ceny.

„Financial News” ostrzega jednak obie te grupy, że broń, jaką przedstawiają traktaty handlowe, może okazać się niewystarczającą, gdyż np. bilans handlowy angielsko-włoski jest tak mało korzystny dla Włoch, że uzyskanie koncesji węglowych kosztem Polski byłoby tam niemożliwe. Co się tyczy angielsko-niemieckiego porozumienia węglowego, wymierzonego przeciw Polsce, to będzie ono na długą metę bardzo kosztowne, uniemożliwi osiągnięcie ko-

rzystnych rezultatów w rokowaniach handlowych z Polską i niekoniecznie okaże się skuteczne.

Pismo twierdzi, że należałoby o wiele więcej uwagi zwracać na wnioski 1-ej grupy, których dotąd przemysł brytyjski nie uwzględniał. Obecne propozycje polskie nie nadają się, zdaniem dziennika, do przyjęcia; mimo to „Financial News” uważa, że polski przemysł węglowy pragnąłby jaknajprędzej zakończyć politykę obniżania cen i dlatego przypuszczalnie zgodzi się na wysunięte propozycje bardziej przystępnych dla Anglii. Brytyjski przemysł węglowy winien, zdaniem „Financial News”, pamiętać o tem, że porozumienie z Polską, do którego Niemcy niewątpliwie przyłączyłyby się i które zapewniłoby korzystne ceny na rynku zagranicznym, warło jest niezbędnych ustępstw.

Ku gospodarce planowej w Niemczech

OSTRA KONTROLA GOSPODARKI SUROWCOWEJ

W dniu 21 b. m. powołany został w Niemczech nowy urząd nadzorczy dla wszelkich wyrobów oleistych i tłuszczów, zarówno roślinnych, jak i zwierzęcych. Zarządzenie to dopełnia szereg dotychczasowych rozporządzeń, których mocą powołane zostały urzędy nadzorcze dla wszystkich surowców pochodzenia zagranicznego. Zarządzenia te są, jak wiadomo, wynikiem zupełnego wyczerpania zapasów dewizowych, koniecznych dla importu surowców.

W ten sposób po okresie olbrzymiej koniunktury w r. ub., wywołanej początki sztucznie, rząd niemiecki widzi się zmuszonym poddać reglamentacji przemysł, który przeto coraz groźniej odczuwa brak surowców. Całym szeregiem innych zarządzeń ograniczył rząd pozatem swobodę działania zakładów przemysłowych, regulując zarówno rozwój produkcji, jak i czas pracy.

Zapas surowców w Niemczech wystarcza narazie dla zaopatrzenia przemysłu niemieckiego. Trudności jednak grożą z tego powodu, że niektóre przedsiębiorstwa zaopatrzone są w surowiec jesz-

cze na szereg miesięcy, podczas gdy inne posiadają go zaledwie na pokrycie kilkutygodniowego zapotrzebowania. Na wypadek, gdyby wywóz niemiecki pogarszał się nadal—co wywołałaby brak zapasów dewiz — należy liczyć się z możliwością zastosowania środków przymusowych, celem podziału surowców w granicach Niemiec pomiędzy poszczególne przedsiębiorstwa. Zarządzenia te wywołałyby niewątpliwie wiele tarć i byłyby bardzo trudne do przeprowadzenia.

Cała ta sytuacja wskazuje dobitnie na poważną sytuację, w której znajduje się obecnie życie gospodarcze Niemiec, a która odbić się musi niewątpliwie na wewnętrznej i zewnętrznej polityce gospodarczej Rzeszy niemieckiej.

POGŁOSKI O MONOPOLU IMPORTOWYM

Berliński korespondent Hava-sa donosi, że w pewnych kołach gospodarczych Rzeszy dużą wagę przywiązuje się do choroby ministra Gospodarki Rzeszy, K. Schmitta. Mówi się o tem, że Schmitt nie powróci na swe stanowisko. Jako jego następcę wymieniają inż. W. Kepplera, męża zaufania

Światowe Budownictwo okrętowe

Według statystyki „Lloyd's Register of Shipping” w dniu 30 czerwca b. r. na stocznich światowych znajdowało się w budowie 288 nowych morskich statków handlowych (liczących powyżej 100 tonn brutto) o łącznej pojemności 1.216.000 b. reg. tonn. W porównaniu z pierwszym kwartałem r. b. tonnaż, będący w budowie, wykazuje więc dalsze bardzo poważne zwiększenie.

Również ilość statków handlowych, jakie w ciągu II kwartału r. b. wykończono i spuszczone ze stoczni, znacznie wzrosła. Spuszczono mianowicie 99 jednostek, o łącznej pojemności prawie 150.000 tonn.

2.500 tonn stali zamówią Sowiety

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o nowych zamówieniach metalurgicznych ZSRR, w Polsce, dowiadujemy się, iż uzyskana przez Huty Górnośląskie dostawa, obejmująca 2.500 tonn stali.

W KILKU WIERSZACH

ZWYKŁA CEN PRZEDZDY BAWELNIANEJ W ŁODZI

Na łódzkim rynku przedzdy bawelnianej zanotowano w ostatnim tygodniu ladaż wzmożenie się tendencji w związku z ciągle jeszcze trwającą haussą na rynkach surowej bawelny. Ceny przedzdy bawelnianej, notowane w ciągu ostatnich 2-ch dni, w porównaniu z cenami z poprzedniego tygodnia zwiększyły się w granicach o ¼ — 1 centa na 1 kg., przy czym wykazują one w dalszym ciągu mocniejszą tendencję. Jakkolwiek w tej chwili właściwe zapotrzebowanie na większą skalę jeszcze nie nastąpiło, jednak należy mieć nadzieję, że w związku z coraz bardziej zbliżającym się sezonem zimowym, popyt na poszczególne numery przedzdy już w niedalekiej przyszłości wydatnie wzrośnie, tembardziej, iż w oczekiwaniu dalszej zwykłej cen, która może być spowodowana dalszą zwykłą cen bawelny, wielu nabywców będzie się starało zakupić większe zapasy przedzdy bawelnianej.

KONWENCJA WETERYNARYJNA POLSKO - ESTONSKA

W Dz. Ust. R. P. Nr. 63 z dn. 20 lipca r. b. opublikowana została pod poz. 528 konwencja weterynaryjna między Polską, a Estonją, podpisana w Tallinie dn. 26 września 1933 r., oraz pod poz. 529 oświadczenie rządowe z dn. 27 czerwca r. b. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych tej konwencji wraz z protokołami końcowym i wzorami świadectw weterynaryjnych Nr. 1, 2, 3 i 4.

ZWYKŁA CEN JECZMIEŃ NA RYNKU GDANSKIM

W tygodniu od 13 do 19 b. m. na gdańskim rynku zbożowym nastąpiło dalsze silne wzmożenie ceny jęczmienia, przyczem zagranica ujawniała wielkie zainteresowanie dla jęczmienia polskiego. Po dłuższej przerwie Państwowe Zakłady Zbożowe zakupowały ponownie żyto, zarówno stare, jak i nowe. W Niemczech i w krajach zamorskich ceny pozostały bez zmian.

ZAWIESZENIE PRZESZŁYCH BEZPOŚREDNICH TARYF

Generalna Dyrekcja Kolei Rumuńskich postanowiła zawiesić z dn. 1 października r. b. bezpośrednie taryfy kolejowe w obrocie towarowym z Polską, Węgrami, Austrią, Czechosłowacją i Niemcami, które weszły w życie z dniem 1 marca r. b. Utrzymane mają być jedynie taryfy bezpośrednie w obrocie towarowym z Jugosławją.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.28; frank francuski 34.94; frank szwajcarski 172.20; funt sterling 26.70; marka niemiecka 197.5; sztyling austriacki 100; korona czeska 21.87.

Monety: Dolar złoty 8.915; rubel złoty 4.585.

Dewizy: Berlin 206.25; Belgia 123.65; Gdańsk 172.50; Holandia 358.35; Londyn 26.71; Nowy Jork 51.29375; Nowy Jork (kabel) 5.29875; Paryż 34.405; Praga 21.99; Szwajcaria 172.62; Sztokholm 137.65; Włochy 45.45.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 45; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.10; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 117.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 63; 8 proc. Poż. Dillonowska 85; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 68; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawa 63.75; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawa 63.75; 7 proc. Poż. Słaska 86; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemiskie 48; 7 proc. Listy Zast. Ziemi. Dolarowe 47; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 59.5; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 58; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 55.5; VIII i IX em. 53.5.

Akcje: Bank Polski 86; Lilpop 9.75; Starachowice 10.70; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 20; Ostrowiec 20; Modrzejów 3.5; Habersbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 23.7.—Giełda zboża wa franco Warszawa za 100 kg. żyto jednolite 700 kg. 14.00—14.50; pszenica jedn. 748 kg. 18.50—19.00; pszenica zbierana 737 kg. 18.00—18.50; owies jednolity 468 kg. 15.50—16.00; owies zbierany 438 kg. 14.50—15.00; jęczmień przemysłowy 632 kg. 16.50—17.00; jęczmień browarny 18.00—19.00; groch polny z work. 22.00—24.00; groch Wiktoria z work. 37.00—40.00; wyk. 15.50—16.00; perłuszka 19.00—20.00; rzepak zim. 41—43; tulin niebieski 7.58; tulin żółty 9.00—10.00; mak niebieski z work. 50.00—53.00; ziemniaki fabryczne 3.75—4.00; mąka pszena gat. I B 33.00—35.00; I C 31.00—33.00; I D 29.00—31.00; I E 27.00—29.00; gat. II B 25.00—27.00; II D 24.00—25.00; II F 23.00—24.00; II G 22.00—23.00; gat. III A 17.00—19.00; mąka żytnia I 55 proc. 23.00—24.00; I 65 proc. 22.00—23.00; II 17.00—18.00; mąka żytnia razowa 17.00—18.00; otręby pszenne grube stand. 11.25—11.75; pszenne średnie 10.50—11.50; otręby pszenne mialkie 11.00—11.50; żytnie 9.50—10.00; kuchenki miane 18.50—19.00; rzepakowe 13.00—13.50; kuchenki słonecznikowe 42—44 proc. 17.00—18.00; sruła sojowa 20.00—20.50. Ogólny obrót 2208 tonn w tem żyta 815 tonn. Tendencja ożywiająca.

Pearl S. Buck

SYNOWIE

Powieść

Rozkazał więc, żeby ktoś wyszedł na jego spotkanie również z białą chorągwią, a sam stał i czekał, wyrażając wzrok. Po chwili emisariusz upadł do stóp Wanga Tygrysa i czołem jął bić o ziemię, błagając o łaskę. Wang Tygrys wykrzyknął:

— Podnieście go! Chcę mu się przyjrzeć.

Dwóch żołnierzy spełniło rozkaz. Wang Tygrys ogarnął wzrokiem nieznanego i poczuł znowu gniew. I ten goniec nie był bynajmniej wynędzniały. Wang Tygrys ryknął:

— Czyś przyszedł poddać miasto?

Mężczyzna odpowiedział:

— Nie, wódz nie chce się poddawać, bo ma jeszcze żywność. Otrzymujemy codziennie jedzenie. Ludność głoduje, to prawda, lecz jesteśmy w stanie jeszcze jakiś czas się trzymać, a mamy nadzieję na pomoc z Południa, bo wysłaliśmy po nią pokrywę gońca.

Teraz Wang Tygrys poczuł niepokój i odrzekł:

— Pocóżś tedy przyszedł, jeżeli nie poto, aby podać miasto?

Mężczyzna odrzekł mu pónuro:

— Przychodzę jedynie w moich własnych celach. Generał, pod którym służę, źle się ze mną obszedł. To dzikus i barbarzyńca, a ja jestem człowiekiem o krwi szlachetnej. Mój ojciec był nawet uczonym. Generał mnie znieważał i to w obecności moich własnych żołnierzy. Mężczyzna może niejedno przebaczyć, ale nigdy nie daruję, gdy go wyszydzą. Jest to nietylko dla mnie hańba, ale i dla moich przodków, jego zaś przodko-

wie, jeżeli on wogóle coś o nich wie, byłiby traktowani przez moich, jak niewolnicy.

— Jakże on mógł cię aż tak szanować? — zapytał zdziwiony Wang Tygrys?

Mężczyzna odrzekł pónie:

— Śmiał się z tego, że trzymam karabin w specjalny sposób. A ja zaliczam się do najlepszych strzelców — nigdy nie chybiam.

Sprawa zaczęła się wyjaśniać. Wang Tygrys zdawał sobie sprawę, że sztyderstwo może wzbudzić nienawiść do przyjąciela, i że mężczyzna gotów jest uczynić wszystko, byleby się zemścić za doznane upokorzenia. Odpowiedział przeto:

— Ile żądasz? Słucham.

Człowiek obejrzał się dokoła, a widząc żołnierzy z przybocznej straży Wanga Tygrysa, którzy nasłuchiwali, żeby rozdziawiwszy, pochylił się ku niemu i powiedział:

— Pozwól mi pójść ze sobą do twego namiotu, chcę mówić swobodnie.

Wang Tygrys skierował się bez słów do namiotu i rozkazał przyprowadzić tam emisariusza, przyczem zatrzymał przy sobie tylko sześciu ludzi. Lecz dziwny przybysz nie miał zły zamiarów w stosunku do Wanga. Powodowała nim tylko zemsta, o czem Wang Tygrys rychło się przekonał.

— Jestem tak pełny gniewu i nienawiści — mówił on drżącym głosem, — że gotów jestem wdrapać się spowrotem na mury i otworzyć ci bramę miasta, a żądam za to tylko jednej rzeczy — żebyś mnie wziął pod swoją komendę razem z kilku towarzyszami. Jeżeli rozbójnik nie zostanie zabity, będzie on pewnością szukał okazji, by mnie zabić, gdyż jest to człowiek zawzięty i mściwy.

Wang Tygrys nie chciał przyjąć bez znacniejszego wynagrodzenia tak wspaniałomyślną przysługę, powiedział więc, patrząc na człowieka, którego pilnowało dwóch żołnierzy:

— Rozumiem, że nie możesz znieść zniewagi. Cieszę się, że będę miał tak dzielnego sprzymierzeńca. Wróc te-

dy i powiedz swoim towarzyszom i wszystkim żołnierzom waszym, że gotów jestem przyjąć do armii wszystkich, którzy się poddadzą i złożą broń. Co do ciebie, to mianuję cię kapitanem. Dam ci dwieście sztuk srebra i po pięć sztuk każdemu człowiekowi z karabinem, którego mi przyprowadzisz.

Mężczyzna krzyknął radośnie:

— Ty jesteś wódzem, którego przez całe życie szukałem; otworzy ci bramę o święce.

Poczem odwrócił się i odszedł, a Wang Tygrys stanął przed namiotem i przyglądał się, jak tamten zręcznie wdrapwał się na mur, chwytając się korzeni i karłowatych drzew, niczem małpa.

Księżyc, podobny do miedzianej tarczy, lśnił nad polami. Wang Tygrys rozkazał obudzić żołnierzy, lecz zalecił im ostrożność, aby nie zwracać uwagi nieprzyjaciela. W obozie już i tak rozeszła się wieść, że przyszedł z miasta jakiś człowiek. Żołnierze jęli się krzątać, nie zapalając ani jednej pochodni. Zresztą światło księżyca było jeszcze tak silne, że przypominało blade słońce. A gdy noc przeszła, w dzień, wszyscy już byli na swoich miejscach, a Wang Tygrys wydał polecenie, żeby każdy dostał posiłek i czarkę wina na rozgrzewkę. Pokrzepieni na duchu, oczekiwali na sygnał, którym miał być warkot bębna.

Jednakże dopiero gdy słońce stało już wysoko na niebie, Wang Tygrys krzyknął głośno, a żołnierze uszykowali się, stosownie do otrzymanych uprzednio rozkazów, w sześć długich szeregów, poczem ruszyli do ataku. Niektórzy przebywali fosę, biegnąc po moście, wielu jednak wskakiwało do płytkiego rowu, poczem wdrapali się na drugi brzeg, ociekając wodą. Dowódcy nie pozwalali Wangowi Tygrysowi zbliżyć się do linii frontu, bo do ostatniej chwili nie byli pewni, czy nie zgotowano im zasadki. Tylko Wang Tygrys nie miał wątpliwości. Wiedział, że nowym jego sprzymierzeńcem kieruje jeno chęć zemsty.

(C. d. n.).